EDYCJA 2009

Rage-Race nie tylko dla snobów

„Przez trzy dni jest prawdziwe życie, wszystko co przed i po jest tylko czekaniem”. To parafraza słynnej sentencji bohatera filmu Le Mans granego przez Steve Mc Queena. Rage Race trwa trzy dni, a nie dobę, a i emocji, oraz zabawy jest tyle, że wielu uczestników i kibiców czeka z niecierpliwością przez cały rok na to największe wydarzenie lifestylowo- motoryzacyjne lata. A tego lata się działo!

Formuła zabawy poprzez zaskakujące zadania realizowane w całym kraju sprawdziła się już dwukrotnie. W dodatku było bardzo bezpiecznie na drogach podczas przejazdu przez Polskę, gdyż czas przejazdu w tej imprezie jest nieistotny.

Tym razem znów z Warszawy nad morze, ale nie oznaczało to powielania schematów. Od wielu tygodni napływało coraz więcej informacji od organizatora na temat tegorocznej trasy. Napięcie wzrastało, zapowiadało się emocjonująco. Piętnaście zakręconych zadań, dziesięć miast, tłumy widzów. 60 luksusowych pojazdów, piękne kobiety i dużo zabawy. Zapowiedzieli swój udział Vito Casetti, Marek Kamiński, Conrado Moreno i wielki pasjonat motoryzacji Jerzy Dziewulski w najszybszym aucie w europie, Ultima GTR. Już pierwszego dnia okazało się, że organizator jest doskonale przygotowany.

Muzykę podawał Dj. Dudson. Na tradycyjnym oklejaniu aut spotkaliśmy wielu przyjaciół z poprzednich edycji. Można rzec, że przyjaciół, gdyż Gentleman jest obecny od pierwszej edycji i zawarł wiele ważnych znajomości.

Spotykamy komentatora Formuły 1 Mikołaja Sokoła, który dzieli się pierwszymi wrażeniami; „Bardzo fajna impreza dla ludzi z benzyną we krwi. Dla uczestników zapowiada się bardzo fajna zabawa. Szkoda, że nie jadę”. Spotykamy Waldka Malinowskiego, wielokrotnego Mistrza Polski w rajdach samochodowych, który z zachwytem patrzy na piękne auta i odgraża się, iż pojedzie za rok. Już trzeci raz jedzie swym BMW niezwykle sympatyczny Dj. Dervish. Oczywiście także w naszych barwach.

Obserwujemy Aston Martiny, Maserati, Vipery, Bentleye, Porsche, Lexusa ISF, Audi R8, starego krążownika szos Buicka, i piekną Alfę Romeo Brera, Ferrari w barwach Martini, Hummera w barwach BetCris.com, Chevrolety Corvette i wiele innych aut. Tym razem uczestnicy przyjechali także z Luksemburga, Francji, Słowacji, Szwecji

Gentlemani jeżdżą BMW, a damy... też BMW.

W tym roku po raz trzeci w tym samym składzie Mirosław Wdzięczkowski i Maciej Szanter, załoga Gentlemana przemierzała kraj z imprezą. Tym razem w najnowszej wersji BMW X5.

To niezwykle luksusowe auto o wnętrzu całym w skórze i dynamicznym silniku wysokoprężnym doskonale nadaje się do wielkiej turystyki jak na Rage Race. Siedzimy w nim wysoko, wszystko widać, w upały jest przyjemnie w środku dzięki cztero-strefowej klimatyzacji. Duża ilość schowków mieści drobiazgi. Bagażnik ma podwójne dno, a tam w dolnej części mieści się naprawdę dużo bagażu. Jazda po polskich drogach nie męczy, dzięki doskonale zestrojonemu zawieszeniu o charakterystyce sportowej. Ale nie jest ono zbyt sztywne. Nie czuć zbytnio wybojów. Już wiemy, iż po kilkuset kilometrach jazdy będą nam zazdrościć wszyscy uczestnicy w rasowanych autach sportowych ze sztywnymi zawieszeniami. W czasie oklejania aut przychodzą do nas dwie urodziwe i sympatyczne Damy Kasia Frendl i Agnieszka Sankowska z portalu motoryzacyjnego www.motocaina.pl , z prośbą. „Chłopaki, może byście zabrali nasze bagaże, chociaż część". Po dżentelmeńsku nie śmialiśmy odmówić. One też jadą BMW, z tym, że sportowym roadsterem Z4 najnowszej wersji. Tam bagażnik na potrzeby kobiet jest za mały. Nawet, gdy impreza trwa tylko trzy dni. Ale za to ich auto wzbudza zachwyt. Jest naprawdę prędkie i z otwartym dachem dziewczyny wzbudzają zachwyt i zazdrość nie tylko męskiej części publiczności. Jest wiele śmiechu, gdy Maciek mówi; „ale nie więcej jak jedną dużą walizkę od każdej z Was". On wie co mówi, bo jego również muszę ograniczać w ilości bagaży na trzy dni, a co dopiero Damy.

Wieczorem impreza przenosi się do Venezia Palace Hotel koło Raszyna. Jest elegancko i dystyngowanie. Doskonały catering, open bar, lecz raczej nie dla kierowców i wyścigi na ¼ stawu w „łabędziach". Te wyścigi to pierwsze zadanie, które przygotowal organizator. Było dużo śmiechu. O duchu imprezy opowiadał Dj. Mr. Root, który zna ją z poprzednich edycji. Można było uczestniczyc w zakładach przygotowanych przez firmę BetCris.com.

Rano start znad Wisły koło biblioteki Uniwersytetu i pierwsze ryki silników. Spokojny przejazd do Rawy Mazowieckiej. Tyle razy się tamtędy przejeżdżało ale prawie nikt nie wiedział, iż jest w Rawie Mazowieckiej - Zamek Książąt Mazowieckich. My rzucaliśmy toporkiem, inni chodzili na szczudłach, lub deskach w dwie osoby. Publiczności moc i dużo śmiechu. Przed nami łódzka Manufaktura, przerwa i kolejne zadania. Wjechaliśmy na dziedziniec. Jest zaprzyjaźniona Patio TV, która robi relację z poczynań naszej ekipy i całej imprezy. Redaktor Piotr Migas to pasjonat motoryzacji, z wielkim zaangażowaniem wykonuje swą pracę.

Graliśmy w siatkówkę z wyczynowymi siatkarkami, nieznacznie przegrywając. Inni musieli dmuchać powietrze w krokodyla zabawkę i dowieźć go do Poznania. Dzielimy się pierwszymi wrażeniami z chłopakami z Porsche, z którymi już rok temu się poznaliśmy. Impreza im się bardzo podoba. Jerzy Dziewulski mówi: „Pojechałem przez Piotrków, autostradą, bo nie mogę

jeździć przez koleiny najszybszym seryjnym autem świata. Ma zbyt niskie zawieszenie”.

Teraz jedziemy do autostrady na Poznań, ale po drodze dwa zjazdy by zrealizować kolejne zadania. BMW X5 doskonale spisuje się na autostradzie. Nie czuć prędkości, szumy powietrza niewielkie i dobra stabilność poprzeczna. Na CB radio słyszymy zeznania innych uczestników; Ty ile Ci pali ten Chevrolet Corvette?”. „28 litrów!”. „Mój 32 pokazuje”. W tym momencie wtrącamy się my; „A nam 13,4 litra... i to oleju napędowego”. W tym momencie przez radio dało się słyszeć tylko niemoc.

W atlasie odnajduję skrót do Brudzewa. Pomaga nam zwerfikować drogę dobrze działająca nawigacja fabryczna. Wspomagana jest przez drugą, Automapę. Obie mają taką samą rozdzielczość. Seryjna nie ustępuje Automapie, co rzadko się zdarza w innych autach. Dwie nawigacje i bardzo dokładny atlas samochodowy firmy Kompas to dobre rozwiązanie w imprezie na orientację. Zarabiamy nad innymi uczestnikami około 7 kilometrów. Kawałek jadąc leśną, ale równą drogą, gdzie żaden samochód sportowy nie przejedzie, my bez żadnego trudu. A w Brudzewie swięto gminy. Tłumy, jeździmy w alko-goglach na rowerze, na zmianę. Wyrabiamy się w slalomie w dwie minuty. Dziękujemy przez mikrofon mieszkańcom za gorące przyjęcie. Wiemy teraz jak to jest prowadzić będąc nietrzeźwym. Nigdy tego nie róbcie! To przerażające, wystarczy założyć alko-gogle na oczy, a tak działają na zmysły, że człowiek się chwieje. A co dopiero myśleć o prowadzeniu. Do autostrady tym samym skrótem i oczywiście miejscowi zakopali się starym autem. Chcemy pomóc, ale zarówno my jak i oni nie mamy linki holowniczej - nie dajemy rady.. Koło autostrady słyszymy przez radio innych uczestników imprezy; „Pewnie Gentlemani pomylili drogę”. He, he! A my zarobiliśmy kolejne minuty.

Licencja Gentlemana

Środa Wielkopolska wita nas rynkiem pełnym publiczności. Wszystkie służby mundurowe pomagały uczestnikom. Wzbudzamy aplauz rozdając nasze miesięczniki. Piątek w Środzie jawił się intrygująco. Zadania były biurokratyczne. Należało zdobyć zaświadczenia o ukończeniu kursu prawidłowego okazywania dowodu osobistego, czy o ukończeniu kursu tańca na rurze strażackiej. My mieliśmy pojechać na stację benzynową gdzie sprzedają hot dogi i zdobyć zaświadczenie o ukończeniu kursu wkładania parówki. Ktoś doradził by wziąć taksówkę, bo stacja jest kilka kilometrów od rynku. Postój jest z tyłu za publicznością. Wpadamy na postój, z nami jeszcze jedna ekipa. Jest BMW, jedziemy! Przecież nie wypadało by jechać autem żadnej innej marki. To nic, że wiekowe auto serii 5. Sympatyczny kierowca Mariusz dostał sugestię, by żwawo pomykać na stację. Tam zrobiliśmy szybkie zamieszanie i już pędzimy na rynek. Mariusz wczuł się w rolę. Powiedzieliśmy mu; „Mariusz, dostaniesz licencję Gentlemana na bycie taksówkarzem dżentelmenem w Środzie, oraz zaraz przylepimy Ci nasze nalepki, by wszyscy wiedzieli, że jesteś licencjonowany. Wjeżdżaj na rynek, Ty możesz!”. Wjechał oczywiście z piskiem opon. Do mikrofonu organizatora pochwaliliśmy go za jazdę, oraz miasto za gościnne przyjęcie. Gdy oznajmiłem, iż znam gościnność wielkopolską, bo moja mama stąd pochodzi, aplauz był pełen. Organizator poinformował, że wszystkie załogi otrzymały

wymagane zaświadczenia.

Adrenalina i impreza

Poznań wita nas najpierw na torze wyścigowym. Lecz nie będziemy się tam ścigać, tylko kilka prób zręcznościowych na inteligencję. Najtrudniejsza dla wszystkich to ta, na której należy kilka razy cofnąć autem między słupkami. Wiele samochodów ma ograniczoną widoczność do tyłu. Na ¼ mili możemy sprawdzić przyspieszenie auta na prostej. Lecz przed tymi zmaganiami organizator zaserwował mycie aut po całym dniu. By na finał pod eleganckim hotelem Notus Park Residence pojazdy były eleganckie. Pojawił się nasz naczelny Mariusz Pujszo, co zaowocowało kilkoma zdjęciami z pięknymi dziewczynami z Dreamgirls Rage Race Patrol. Naczelny przyjechał najnowszym Lexusem RX 350. Niczym mniej prestiżowym by nie wypadało.

Wieczorem impreza w Buddha Bar, gdzie uczestnicy byli wiezieni luksusowymi Lexusami. Długie rozmowy i wymiana wrażeń do późnej nocy to ważna część Rage Race. Przez pewną część trasy jechał z nami redaktor Michał Grygier z portalu autokult.pl podpatrując od środka imprezę mówi; „To najbardziej prestiżowa i najwieksza tego typu impreza w kraju, to widać. Mogła by dłużej trwać. BMW X5, jak to BMW, prestiżowe i komfortowe, lider w swojej klasie. SUV doskonale nadający się na tego typu imprezy”. Zadowolony też był Dj. MR. Root, którego już trzeci raz możemy obserwować na trasie. Zaprezentował duży hart ducha, gdy jeszcze w stolicy padł mu silnik wankla w Mazdzie RX8 i na szybko musiał zorganizować Subaru Imprezę. To się nazywa duch Rage Race.

Maciej Szanter, team Gentleman; „Najbardziej dziś podobało mi się gorące przyjęcie przez mieszkańców Brudzewa i dynamiczna jazda w Środzie Wlkp. z miejscowym taksówkarzem,

który zaprezentował nam walory swego BMW”.

Z raperskim śpiewem

Drugi dzień zaczął się dość leniwie. Walizki Kasi i Agnieszki powędrowały do naszego auta i pojechaliśmy razem do Szczecinka. Mimo korków przy wylocie z Poznania na Piłę jakoś przemknęliśmy kilka razy omijając korki innymi drogami. Dziewczyny doskonale prowadziły swoje BMW. Niejeden mężczyzna mógł się spalić ze wstydu. W Uściu remontowano most. Przy pomocy czajnika lejąc asfalt. Autentycznie! Takiego kuchennego! Już wiemy, że jeszcze ze sto lat nie będzie dobrych dróg, gdy mamy takie zaawansowane technologie. Na radio od razu pojawiają się komentarze. Maciek dokłada swoje perorując; „Sponsorem korka w Uściu jest producent czajników do asfaltu. Jaka precyzyjna robota”. Mieliśmy antyradar Beltronicsa, lecz ani razu nie musieliśmy sprawdzać jego skuteczności. Spotykamy na trasie także ekipę „Somsiady” już trzeci raz jadącą w imprezie. Ich Mitsubishi Lancer EVO 6 i pół ma za krótkie przełożenia do monotonnej jazdy po drogach. On by lepiej jeździł w górach po zakrętach. Szczecinek to zadanie na nartach wodnych, lub rykszą do ławeczki internetowej. Udaliśmy się tam bez rykszy, było szybciej. Bo już czekał Koszalin i możliwość zostania sceniczną gwiazdą. Uff! Ciężko o dobry freestyle. Mieliśmy ułożyć ze słów zadanych przez organizatora utwór i rapować na scenie w parku przed licznymi przypadkowymi kibicami. Stworzyliśmy duet z dziewczynami z „Motocainy”. Agnieszka została tekstściarą, ja usiłowałem złapać rytm, wspólnie z nią występując. Efekty z pewnością do ujrzenia w internecie, bo Maciek nagrywał nasz wspaniały występ. Dziękujemy dziewczynom z „Motocainy” za wspólną zabawę.

Żwawo do Darłowa, a tam znów pełny rynek ludzi i poszukiwanie skarbu na zamku. Zamek jest piękny, i widoki z niego przednie. A przy wyjściu czekała lokalna telewizja kablowa, do której należało powiedzieć sentencję dostarczoną przez organizatora na pasku. Przed nami ekipa Pędzących Bananów płynnie powiedziała swoją kwestię. My dodaliśmy jeszcze coś od siebie i w drogę. Gdy odjeżdżamy właśnie wjeżdża ekipa Poturbowani z firmy NVN w paliwożernym Hummerze. Darka miło widzieć już po raz drugi. Na jego pomoc na trasie można liczyć zawsze, rok temu dostał za to nagrodę Gentlemana.

Darek mówi; „W jednym z miasteczek kibice stali przy oknie mojego Hummera. Chciałem wsiąść i odjechać, przeciskam się do drzwi, a młody widz do mnie z oburzeniem: – „Ty kolejka jest !” No nieźle do własnego samochodu. Ogólnie super, już wiem, iż trzeba się wybrać za rok”.

Chil-out'owo na finał.

Następne miejsce, plaża w Ustce to już tylko odpoczynek na wygodnych kanapach Martini, w towarzystwie dziewczyn pięknie wymalowanych w barwy BetCris. com. Wypowiedzi do kamery, czyli oficjalne dzielenie się wrażeniami.

Stąd już kawałek na metę przed hotelem Haffner w Sopocie. Powitał nas z mikrofonem Dj. Mr. Root. Mogliśmy się podzielić na gorąco wrażeniami z imprezy z licznymi widzami. Wieczorem wielki finał w sopockim Dream Club. Nagrody ufundowały Martini i BetCris. com. Pierwsze dwa miejsca zajęły dwie sympatyczne ekipy Batmanów, a trzecie również zaprzyjaźniona z nami Chili Mini. Gratulacje. Gentleman również dostał nagrodę za całokształt współpracy w trzech edycjach imprezy.

Można było dzielić się do woli wrażeniami przy konsumpcji Martin: Jerzy Dziewulski wspomina; „W drodze z Łodzi do Brudzewa rozładował mi się akumulator. Jak na Rage Race przystalo mogłem liczyć na pomoc kolegów z innych teamów. Pomógł najbardziej wyluzowany Shark Divers Team. Dzięki za pomoc chłopaki”.

Rafał z team Somsiady; „Super, najlepsza edycja do tej pory, moja trzecia”. Team Elite Yachts Poland w Range Rover; „Bardzo fajnie. Swoim autem nadążałem za sportowymi. Super współpraca na trasie. Tworzyliśmy jedną rodzinę Rage Race”.

Krzysiek z Chili Mini jechał Mini z tuningiem John Cooper Works 220 KM; „Super! Jechaliśmy lightowo, fajne zadania. Dużo większe korki jak rok temu. Jego pilotka Ewa dodaje; „Szkoda, że tak krótko”.

Conrado Moreno także jest pod wrażeniem; „trudno w kilku słowach opisać jak bardzo jestem zadowolony i jak bardzo podobała mi się impreza. Niech wystarczy stwierdzenie, że z pewnością wystartuje w przyszłorocznej edycji”.

W naszych barwach jechał także Sławek Stankiewicz niezwykle prędkim Mercedesem CL 65 AMG o mocy 612 KM i 1000 Nm momentu obrotowego w teamie Diamentowa Ochrona Lakieru-Alfa Star. Wraz z pilotką byli przebrani za lekarza i pielęgniarkę w aucie oklejonym w Medic Car. Sławek dodaje; „te edycję wspominamy zdecydowanie najlepiej. Pogoda i uczestnicy zdecydowanie dopisali. Drugi dzień był najlepszy jeśli chodzi o przejazdy. Jechalismy świetną grupą ok.10 aut, gdzie każdy miał pod maską ponad 400 KM.

Maciej Szanter; „ Drugiego dnia najbardziej podobało mi się rapowanie. Miałem niezły ubaw jak Mirek z Agnieszką próbowali rapować. Bardzo pozytywnie odbieram imprezę. Najlepiej zorganizowana z wszystkich trzech.

„Jako organizatorzy ponownie mieliśmy szansę obserwować jak rodzą się więzi między uczestnikami, którzy współzawodniczą na zasadach fair play" – powiedział Maciej Kowalczyk współorganizator imprezy.

Robert Rasiński pomysłodawca imprezy dodaje; Chcieliśmy przygotować różnorodne zadania, wymagające dystansu do samego siebie i różnych umiejętności. Poza atrakcjami dla uczestników zaprosiliśmy na tor w Poznaniu specjalnych gości z fundacji „Mam marzenie". Młodzi motoryzacyjni marzyciele mieli okazje oglądać zmagania uczestników, przejechać się luksusowymi autami, a także poczuć nieco wiatru wznosząc się ponad ziemię balonem. Chcemy podziękować naszym partnerom. Bez Was nie byłoby możliwe przeprowadzenie imprezy na tak dużą skalę".

Tegoroczna impreza poruszyła wakacyjną Polskę, będąc niezwykłym wydarzeniem dla mieszkańców miejscowości, do których dotarł Rage Race. Gentleman był w samym środku wydarzeń by zrelacjonować je dla czytelników. Najnowszy model X5 sprawdził się doskonale przez 1500 km. Poczuliśmy zapach benzyny, adrenalinę i współzawodnictwo. Poznaliśmy wiele ciekawych osób i zobaczyliśmy wiele wspaniałych aut. Oto właśnie jest Rage Race.

Podziękowania za współpracę dla BMW Polska, Fiat Auto Poland, Beltronics, Automapa, Patio TV, Radio Pin 102 fm i Radio WaWa, oraz wszystkich zaprzyjaźnionych teamów za wspólną

jazdę przez Polskę.

Więcej zdjęć na:

EDYCJA 2009

Rage-Race nie tylko dla snobów

„Przez trzy dni jest prawdziwe życie, wszystko co przed i po jest tylko czekaniem”. To parafraza słynnej sentencji bohatera filmu Le Mans granego przez Steve Mc Queena. Rage Race trwa trzy dni, a nie dobę, a i emocji, oraz zabawy jest tyle, że wielu uczestników i kibiców czeka z niecierpliwością przez cały rok na to największe wydarzenie lifestylowo- motoryzacyjne lata. A tego lata się działo!

Formuła zabawy poprzez zaskakujące zadania realizowane w całym kraju sprawdziła się już dwukrotnie. W dodatku było bardzo bezpiecznie na drogach podczas przejazdu przez Polskę, gdyż czas przejazdu w tej imprezie jest nieistotny.

Tym razem znów z Warszawy nad morze, ale nie oznaczało to powielania schematów. Od wielu tygodni napływało coraz więcej informacji od organizatora na temat tegorocznej trasy. Napięcie wzrastało, zapowiadało się emocjonująco. Piętnaście zakręconych zadań, dziesięć miast, tłumy widzów. 60 luksusowych pojazdów, piękne kobiety i dużo zabawy. Zapowiedzieli swój udział Vito Casetti, Marek Kamiński, Conrado Moreno i wielki pasjonat motoryzacji Jerzy Dziewulski w najszybszym aucie w europie, Ultima GTR. Już pierwszego dnia okazało się, że organizator jest doskonale przygotowany.

Muzykę podawał Dj. Dudson. Na tradycyjnym oklejaniu aut spotkaliśmy wielu przyjaciół z poprzednich edycji. Można rzec, że przyjaciół, gdyż Gentleman jest obecny od pierwszej edycji i zawarł wiele ważnych znajomości.

Spotykamy komentatora Formuły 1 Mikołaja Sokoła, który dzieli się pierwszymi wrażeniami; „Bardzo fajna impreza dla ludzi z benzyną we krwi. Dla uczestników zapowiada się bardzo fajna zabawa. Szkoda, że nie jadę”. Spotykamy Waldka Malinowskiego, wielokrotnego Mistrza Polski w rajdach samochodowych, który z zachwytem patrzy na piękne auta i odgraża się, iż pojedzie za rok. Już trzeci raz jedzie swym BMW niezwykle sympatyczny Dj. Dervish. Oczywiście także w naszych barwach.

Obserwujemy Aston Martiny, Maserati, Vipery, Bentleye, Porsche, Lexusa ISF, Audi R8,

starego krążownika szos Buicka, i piekną Alfę Romeo Brera, Ferrari w barwach Martini, Hummera w barwach BetCris.com, Chevrolety Corvette i wiele innych aut. Tym razem uczestnicy przyjechali także z Luksemburga, Francji, Słowacji, Szwecji

Gentlemani jeżdżą BMW, a damy... też BMW.

W tym roku po raz trzeci w tym samym składzie Mirosław Wdzięczkowski i Maciej Szanter, załoga Gentlemana przemierzała kraj z imprezą. Tym razem w najnowszej wersji BMW X5.

To niezwykle luksusowe auto o wnętrzu całym w skórze i dynamicznym silniku wysokoprężnym doskonale nadaje się do wielkiej turystyki jak na Rage Race. Siedzimy w nim wysoko, wszystko widać, w upały jest przyjemnie w środku dzięki cztero-strefowej klimatyzacji. Duża ilość schowków mieści drobiazgi. Bagażnik ma podwójne dno, a tam w dolnej części mieści się naprawdę dużo bagażu. Jazda po polskich drogach nie męczy, dzięki doskonale zestrojonemu zawieszeniu o charakterystyce sportowej. Ale nie jest ono zbyt sztywne. Nie czuć zbytnio wybojów. Już wiemy, iż po kilkuset kilometrach jazdy będą nam zazdrościć wszyscy uczestnicy w rasowanych autach sportowych ze sztywnymi zawieszeniami. W czasie oklejania aut przychodzą do nas dwie urodziwe i sympatyczne Damy Kasia Frendl i Agnieszka Sankowska z portalu motoryzacyjnego www.motocaina.pl , z prośbą. „Chłopaki, może byście zabrali nasze bagaże, chociaż część”. Po dżentelmeńsku nie śmialiśmy odmówić. One też jadą BMW, z tym,

że sportowym roadsterem Z4 najnowszej wersji. Tam bagażnik na potrzeby kobiet jest za mały. Nawet, gdy impreza trwa tylko trzy dni. Ale za to ich auto wzbudza zachwyt. Jest naprawdę prędkie i z otwartym dachem dziewczyny wzbudzają zachwyt i zazdrość nie tylko męskiej części publiczności. Jest wiele śmiechu, gdy Maciek mówi; „ale nie więcej jak jedną dużą walizkę od każdej z Was”. On wie co mówi, bo jego również muszę ograniczać w ilości bagaży na trzy dni, a co dopiero Damy.

Wieczorem impreza przenosi się do Venezia Palace Hotel koło Raszyna. Jest elegancko i dystyngowanie. Doskonały catering, open bar, lecz raczej nie dla kierowców i wyścigi na ¼ stawu w „łabędziach”. Te wyścigi to pierwsze zadanie, które przygotowal organizator. Było dużo śmiechu. O duchu imprezy opowiadał Dj. Mr. Root, który zna ją z poprzednich edycji. Można było uczestniczyc w zakładach przygotowanych przez firmę BetCris.com.

Rano start znad Wisły koło biblioteki Uniwersytetu i pierwsze ryki silników. Spokojny przejazd do Rawy Mazowieckiej. Tyle razy się tamtędy przejeżdżało ale prawie nikt nie wiedział, iż jest w Rawie Mazowieckiej - Zamek Książąt Mazowieckich. My rzucaliśmy toporkiem, inni chodzili na szczudłach, lub deskach w dwie osoby. Publiczności moc i dużo śmiechu. Przed nami łódzka Manufaktura, przerwa i kolejne zadania. Wjechaliśmy na dziedziniec. Jest zaprzyjaźniona Patio TV, która robi relację z poczynań naszej ekipy i całej imprezy. Redaktor Piotr Migas to pasjonat motoryzacji, z wielkim zaangażowaniem wykonuje swą pracę.

Graliśmy w siatkówkę z wyczynowymi siatkarkami, nieznacznie przegrywając. Inni musieli dmuchać powietrze w krokodyla zabawkę i dowieźć go do Poznania. Dzielimy się pierwszymi wrażeniami z chłopakami z Porsche, z którymi już rok temu się poznaliśmy. Impreza im się bardzo podoba. Jerzy Dziewulski mówi: „Pojechałem przez Piotrków, autostradą, bo nie mogę jeździć przez koleiny najszybszym seryjnym autem świata. Ma zbyt niskie zawieszenie”.

Teraz jedziemy do autostrady na Poznań, ale po drodze dwa zjazdy by zrealizować kolejne zadania. BMW X5 doskonale spisuje się na autostradzie. Nie czuć prędkości, szumy powietrza niewielkie i dobra stabilność poprzeczna. Na CB radio słyszymy zeznania innych uczestników; Ty ile Ci pali ten Chevrolet Corvette?”. „28 litrów!”. „Mój 32 pokazuje”. W tym momencie wtrącamy się my; „A nam 13,4 litra... i to oleju napędowego”. W tym momencie przez radio dało się słyszeć tylko niemoc.

W atlasie odnajduję skrót do Brudzewa. Pomaga nam zwerfikować drogę dobrze działająca nawigacja fabryczna. Wspomagana jest przez drugą, Automapę. Obie mają taką samą rozdzielczość. Seryjna nie ustępuje Automapie, co rzadko się zdarza w innych autach. Dwie nawigacje i bardzo dokładny atlas samochodowy firmy Kompas to dobre rozwiązanie w imprezie na orientację. Zarabiamy nad innymi uczestnikami około 7 kilometrów. Kawałek jadąc leśną, ale równą drogą, gdzie żaden samochód sportowy nie przejedzie, my bez żadnego trudu. A w Brudzewie swięto gminy. Tłumy, jeździmy w alko-goglach na rowerze, na zmianę. Wyrabiamy się w slalomie w dwie minuty. Dziękujemy przez mikrofon mieszkańcom za gorące przyjęcie. Wiemy teraz jak to jest prowadzić będąc nietrzeźwym. Nigdy tego nie róbcie! To przerażające, wystarczy założyć alko-gogle na oczy, a tak działają na zmysły, że człowiek się chwieje. A co dopiero myśleć o prowadzeniu. Do autostrady tym samym skrótem i oczywiście miejscowi zakopali się starym autem. Chcemy pomóc, ale zarówno my jak i oni nie mamy linki holowniczej - nie dajemy rady.. Koło autostrady słyszymy przez radio innych uczestników imprezy; „Pewnie Gentlemani pomylili drogę”. He, he! A my zarobiliśmy kolejne minuty.

Licencja Gentlemana

Środa Wielkopolska wita nas rynkiem pełnym publiczności. Wszystkie służby mundurowe pomagały uczestnikom. Wzbudzamy aplauz rozdając nasze miesięczniki. Piątek w Środzie jawił się intrygująco. Zadania były biurokratyczne. Należało zdobyć zaświadczenia o ukończeniu kursu prawidłowego okazywania dowodu osobistego, czy o ukończeniu kursu tańca na rurze strażackiej. My mieliśmy pojechać na stację benzynową gdzie sprzedają hot dogi i zdobyć zaświadczenie o ukończeniu kursu wkładania parówki. Ktoś doradził by wziąć taksówkę, bo stacja jest kilka kilometrów od rynku. Postój jest z tyłu za publicznością. Wpadamy na postój, z

nami jeszcze jedna ekipa. Jest BMW, jedziemy! Przecież nie wypadało by jechać autem żadnej innej marki. To nic, że wiekowe auto serii 5. Sympatyczny kierowca Mariusz dostał sugestię, by żwawo pomykać na stację. Tam zrobiliśmy szybkie zamieszanie i już pędzimy na rynek. Mariusz wczuł się w rolę. Powiedzieliśmy mu; „Mariusz, dostaniesz licencję Gentlemana na bycie taksówkarzem dżentelmenem w Środzie, oraz zaraz przylepimy Ci nasze nalepki, by wszyscy wiedzieli, że jesteś licencjonowany. Wjeżdżaj na rynek, Ty możesz!”. Wjechał oczywiście z piskiem opon. Do mikrofonu organizatora pochwaliliśmy go za jazdę, oraz miasto za gościnne przyjęcie. Gdy oznajmiłem, iż znam gościnność wielkopolską, bo moja mama stąd pochodzi, aplauz był pełen. Organizator poinformował, że wszystkie załogi otrzymały wymagane zaświadczenia.

Adrenalina i impreza

Poznań wita nas najpierw na torze wyścigowym. Lecz nie będziemy się tam ścigać, tylko kilka prób zręcznościowych na inteligencję. Najtrudniejsza dla wszystkich to ta, na której należy kilka razy cofnąć autem między słupkami. Wiele samochodów ma ograniczoną widoczność do tyłu. Na ¼ mili możemy sprawdzić przyspieszenie auta na prostej. Lecz przed tymi zmaganiami organizator zaserwował mycie aut po całym dniu. By na finał pod eleganckim hotelem Notus Park Residence pojazdy były eleganckie. Pojawił się nasz naczelny Mariusz Pujszo, co zaowocowało kilkoma zdjęciami z pięknymi dziewczynami z Dreamgirls Rage Race Patrol. Naczelny przyjechał najnowszym Lexusem RX 350. Niczym mniej prestiżowym by nie wypadało.

Wieczorem impreza w Buddha Bar, gdzie uczestnicy byli wiezieni luksusowymi Lexusami. Długie rozmowy i wymiana wrażeń do późnej nocy to ważna część Rage Race. Przez pewną część trasy jechał z nami redaktor Michał Grygier z portalu autokult.pl podpatrując od środka imprezę mówi; „To najbardziej prestiżowa i najwieksza tego typu impreza w kraju, to widać. Mogła by dłużej trwać. BMW X5, jak to BMW, prestiżowe i komfortowe, lider w swojej klasie.

SUV doskonale nadający się na tego typu imprezy”. Zadowolony też był Dj. MR. Root, którego już trzeci raz możemy obserwować na trasie. Zaprezentował duży hart ducha, gdy jeszcze w stolicy padł mu silnik wankla w Mazdzie RX8 i na szybko musiał zorganizować Subaru Imprezę. To się nazywa duch Rage Race.

Maciej Szanter, team Gentleman; „Najbardziej dziś podobało mi się gorące przyjęcie przez mieszkańców Brudzewa i dynamiczna jazda w Środzie Wlkp. z miejscowym taksówkarzem, który zaprezentował nam walory swego BMW”.

Z raperskim śpiewem

Drugi dzień zaczął się dość leniwie. Walizki Kasi i Agnieszki powędrowały do naszego auta i pojechaliśmy razem do Szczecinka. Mimo korków przy wylocie z Poznania na Piłę jakoś przemknęliśmy kilka razy omijając korki innymi drogami. Dziewczyny doskonale prowadziły swoje BMW. Niejeden mężczyzna mógł się spalić ze wstydu. W Uściu remontowano most. Przy pomocy czajnika lejąc asfalt. Autentycznie! Takiego kuchennego! Już wiemy, że jeszcze ze sto lat nie będzie dobrych dróg, gdy mamy takie zaawansowane technologie. Na radio od razu pojawiają się komentarze. Maciek dokłada swoje perorując; „Sponsorem korka w Uściu jest producent czajników do asfaltu. Jaka precyzyjna robota”. Mieliśmy antyradar Beltronicsa, lecz ani razu nie musieliśmy sprawdzać jego skuteczności. Spotykamy na trasie także ekipę

„Somsiady” już trzeci raz jadącą w imprezie. Ich Mitsubishi Lancer EVO 6 i pół ma za krótkie przełożenia do monotonnej jazdy po drogach. On by lepiej jeździł w górach po zakrętach. Szczecinek to zadanie na nartach wodnych, lub rykszą do ławeczki internetowej. Udaliśmy się tam bez rykszy, było szybciej. Bo już czekał Koszalin i możliwość zostania sceniczną gwiazdą. Uff! Ciężko o dobry freestyle. Mieliśmy ułożyć ze słów zadanych przez organizatora utwór i rapować na scenie w parku przed licznymi przypadkowymi kibicami. Stworzyliśmy duet z dziewczynami z „Motocainy”. Agnieszka została tekstściarą, ja usiłowałem złapać rytm, wspólnie z nią występując. Efekty z pewnością do ujrzenia w internecie, bo Maciek nagrywał nasz wspaniały występ. Dziękujemy dziewczynom z „Motocainy” za wspólną zabawę.

Żwawo do Darłowa, a tam znów pełny rynek ludzi i poszukiwanie skarbu na zamku. Zamek jest piękny, i widoki z niego przednie. A przy wyjściu czekała lokalna telewizja kablowa, do której należało powiedzieć sentencję dostarczoną przez organizatora na pasku. Przed nami ekipa Pędzących Bananów płynnie powiedziała swoją kwestię. My dodaliśmy jeszcze coś od siebie i w drogę. Gdy odjeżdżamy właśnie wjeżdża ekipa Poturbowani z firmy NVN w paliwożernym Hummerze. Darka miło widzieć już po raz drugi. Na jego pomoc na trasie można liczyć zawsze, rok temu dostał za to nagrodę Gentlemana.

Darek mówi; „W jednym z miasteczek kibice stali przy oknie mojego Hummera. Chciałem wsiąść i odjechać, przeciskam się do drzwi, a młody widz do mnie z oburzeniem: – „Ty kolejka jest !” No nieźle do własnego samochodu. Ogólnie super, już wiem, iż trzeba się wybrać za rok”.

Chil-out'owo na finał.

Następne miejsce, plaża w Ustce to już tylko odpoczynek na wygodnych kanapach Martini, w towarzystwie dziewczyn pięknie wymalowanych w barwy BetCris. com. Wypowiedzi do kamery, czyli oficjalne dzielenie się wrażeniami.

Stąd już kawałek na metę przed hotelem Haffner w Sopocie. Powitał nas z mikrofonem Dj. Mr. Root. Mogliśmy się podzielić na gorąco wrażeniami z imprezy z licznymi widzami. Wieczorem wielki finał w sopockim Dream Club. Nagrody ufundowały Martini i BetCris. com. Pierwsze dwa miejsca zajęły dwie sympatyczne ekipy Batmanów, a trzecie również zaprzyjaźniona z nami Chili Mini. Gratulacje. Gentleman również dostał nagrodę za całokształt współpracy w trzech edycjach imprezy.

Można było dzielić się do woli wrażeniami przy konsumpcji Martin: Jerzy Dziewulski wspomina; „W drodze z Łodzi do Brudzewa rozładował mi się akumulator. Jak na Rage Race przystalo mogłem liczyć na pomoc kolegów z innych teamów. Pomógł najbardziej wyluzowany Shark Divers Team. Dzięki za pomoc chłopaki”.

Rafał z team Somsiady; „Super, najlepsza edycja do tej pory, moja trzecia”. Team Elite Yachts Poland w Range Rover; „Bardzo fajnie. Swoim autem nadążałem za sportowymi. Super współpraca na trasie. Tworzyliśmy jedną rodzinę Rage Race”.

Krzysiek z Chili Mini jechał Mini z tuningiem John Cooper Works 220 KM; „Super! Jechaliśmy lightowo, fajne zadania. Dużo większe korki jak rok temu. Jego pilotka Ewa dodaje; „Szkoda, że tak krótko”.

Conrado Moreno także jest pod wrażeniem; „trudno w kilku słowach opisać jak bardzo jestem zadowolony i jak bardzo podobała mi się impreza. Niech wystarczy stwierdzenie, że z

pewnością wystartuje w przyszłorocznej edycji”.

W naszych barwach jechał także Sławek Stankiewicz niezwykle prędkim Mercedesem CL 65 AMG o mocy 612 KM i 1000 Nm momentu obrotowego w teamie Diamentowa Ochrona Lakieru-Alfa Star. Wraz z pilotką byli przebrani za lekarza i pielęgniarkę w aucie oklejonym w Medic Car. Sławek dodaje; „te edycję wspominamy zdecydowanie najlepiej. Pogoda i uczestnicy zdecydowanie dopisali. Drugi dzień był najlepszy jeśli chodzi o przejazdy. Jechalismy świetną grupą ok.10 aut, gdzie każdy miał pod maską ponad 400 KM.

Maciej Szanter; „ Drugiego dnia najbardziej podobało mi się rapowanie. Miałem niezły ubaw jak Mirek z Agnieszką próbowali rapować. Bardzo pozytywnie odbieram imprezę. Najlepiej zorganizowana z wszystkich trzech.

„Jako organizatorzy ponownie mieliśmy szansę obserwować jak rodzą się więzi między uczestnikami, którzy współzawodniczą na zasadach fair play” – powiedział Maciej Kowalczyk współorganizator imprezy.

Robert Rasiński pomysłodawca imprezy dodaje; Chcieliśmy przygotować różnorodne zadania, wymagające dystansu do samego siebie i różnych umiejętności. Poza atrakcjami dla uczestników zaprosiliśmy na tor w Poznaniu specjalnych gości z fundacji „Mam marzenie”. Młodzi motoryzacyjni marzyciele mieli okazje oglądać zmagania uczestników, przejechać się luksusowymi autami, a także poczuć nieco wiatru wznosząc się ponad ziemię balonem. Chcemy podziękować naszym partnerom. Bez Was nie byłoby możliwe przeprowadzenie imprezy na tak dużą skalę”.

Tegoroczna impreza poruszyła wakacyjną Polskę, będąc niezwykłym wydarzeniem dla mieszkańców miejscowości, do których dotarł Rage Race. Gentleman był w samym środku wydarzeń by zrelacjonować je dla czytelników. Najnowszy model X5 sprawdził się doskonale

przez 1500 km. Poczuliśmy zapach benzyny, adrenalinę i współzawodnictwo. Poznaliśmy wiele ciekawych osób i zobaczyliśmy wiele wspaniałych aut. Oto właśnie jest Rage Race.

Podziękowania za współpracę dla BMW Polska, Fiat Auto Poland, www.beltronics.pl , www.4drive.pl , Automapa, Patio TV, Radio Pin 102 fm i Radio WaWa, oraz wszystkich zaprzyjaźnionych teamów za wspólną jazdę przez Polskę.

Więcej zdjęć na:

http://auto-turystyka.fotosik.pl/albumy/721606.html

Tekst: Mirosław Wdzięczkowski i Maciej Szanter

Zdjecia: Maciej Szanter i Mirosław Wdzięczkowski